

Ostatnia tajemnica Titanica

Sto lat temu w katastrofie Titanica zginęło 1500 osób. Dotychczas sądzono, że główną jej przyczyną był wypadek. Ja twierdzę, że chciwość właściciela – mówi **Richie Kohler**, podwodny detektyw.

Rozmawia **MARCIN JAMKOWSKI**
Infografika **LECH MAZURCZYK**

NEWSWEEK: Titanic zderzył się z górą lodową i zatonął. Czy w tej historii są jeszcze jakieś nieznanne fakty?

RICHIE KOHLER: A czy widziałeś dziurę w kadłubie po tym zderzeniu?

Nie...

- Powiem więcej - nikt jej nie widział!

Chyba nie chcesz powiedzieć, że nie istnieje?

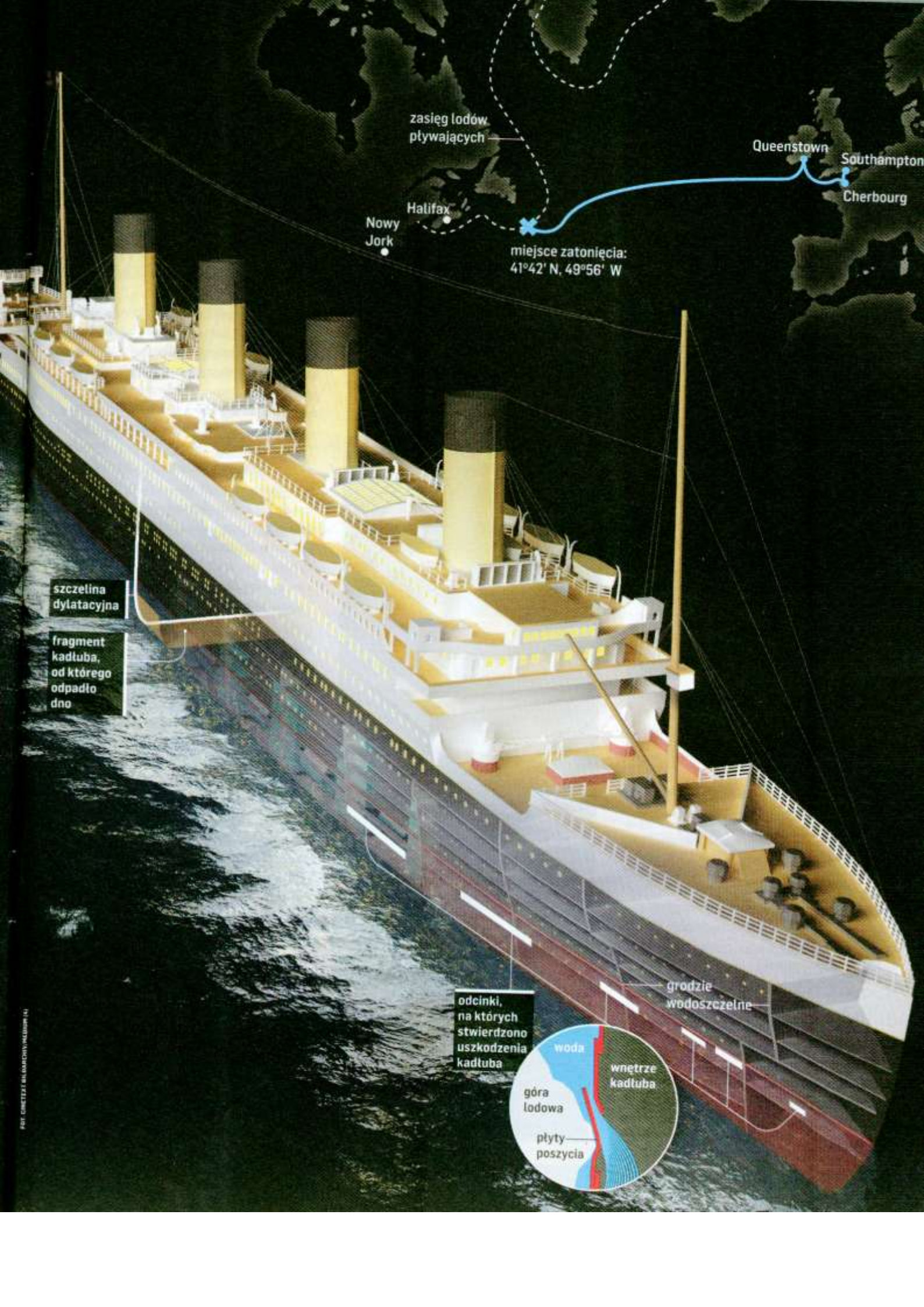
- Może tak, a może nie! Tego nie wiemy. Uszkodzenie po zderzeniu z górą lodową - jeśli w ogóle istnieje - znajduje się w dnie Titanica, niedostępnym dla nas, bo zagrzebanym w piachu i w mule. Statek był szczytem ów-

czesnej technologii. Miał być niezatapiający, został zbudowany przez doświadczonych stoczniovców. A jednak poszedł na dno jak kamień.

W tej historii zbyt dużo faktów nie pasowało do siebie. Uznałem, że potrzebne jest śledztwo.

Śledztwo już nazajutrz po katastrofie rozpoczęła komisja amerykańskiego Kongresu, a wkrótce niezależne dochodzenie przeprowadziła brytyjska admiralicja. Wyjaśnianiem przyczyn tragedii zajmowali się też odkrywcy wraku Titanica. Nikt nie dopatrzył się znamion przestępstwa, jeśli użyć prawniczej nomenklatury.

FILM „TITANIC” James Cameron wiernie odtworzył wygląd statku. Przebieg katastrofy był jednak inny niż w filmie



zasięg lodów pływających

Queenstown Southampton
Cherbourg

Nowy Jork
Halifax

miejsce zatonięcia:
41°42' N, 49°56' W

szczelina dylatacyjna

fragment kadłuba, od którego odpadło dno

odcinki, na których stwierdzono uszkodzenia kadłuba

grodzie wodoszczelne



▶ - Nie dopatrzeli się, bo nie szukali. Ja miałem informatorów i bardzo mocne poszlaki, by użyć języka detektywów. Zastawiłem więc dom i wynajęłem potężny rosyjski statek badawczy Akademik Mścisław Kieldysz, który na pokładzie ma dwie cudowne łodzie podwodne o nazwie Mir. Zeszliśmy na głębokość 3800 metrów, gdzie w wiecznym mroku spoczywa ogromny wrak Titanica. Znałem jego wymiary wcześniej, ale gdy go pierwszy raz zobaczyłem, nie mogłem uwierzyć, że był aż tak wielki! I na dodatek tak ekskluzywny! Zdobienia, wanny, elegancka linia kadłuba - każdy szczegół dopracowano do perfekcji.

Wrak Titanica był już intensywnie badany przez wyprawy naukowe, a nawet odwiedzany przez wycieczki. Bob Ballard i James Cameron kręcili tam filmy dokumentalne. Trudno chyba znaleźć we wraku coś nowego?

- Ta myśl doprowadzała nas do szału. Z pomysłem na nowe kierunki śledztwa przyszedł Billy Lange, doświadczony technik zajmujący się podwodnymi kamerami w Woods Hole Oceanographic Institution w stanie Massachusetts. Billy brał udział w wyprawie, która odkryła Titanica. Powiedział nam, że 2 mile [3,7 kilometra - przyp. red.] na wschód od rufy wraku statku sonary pokazują coś dużego, czego nikt jeszcze nie badał.

To mogły być fragmenty wraku Titanica, ale równie dobrze podwodne góry piachu, wrak kutra rybackiego czy cielsko zdechłego wieloryba...

- Jest ryzyko, jest zabawa! We wskazanym miejscu znaleźliśmy dwa płaskie, ogromne fragmenty wraku. Pierwsze, co nas uderzyło, to ich kolor - były pomalowane na czerwono, a więc pochodziły z dna! Nikt przed nami, od zwodowania Titanica w maju 1911 roku w stoczni Harland and Wolff w Belfaście, nie widział dna tego statku! Inne elementy dennicy są przecież zakopane w mule. Po dokładnej inspekcji okazało się, że były to bardzo szerokie i kompletne - od burty do burty - fragmenty dna pochodzące ze śródkręcia.

Dłaczego leżały tak daleko od reszty wraku?

USZKODZENIA STATKU

KOŁOS TONIE

Titanic był tak wadliwy, że zanim zatonął, przełamał się na pół, - twierdzi Richie Kohler.

Wcześniej od statku odpadły ogromne kawałki dna, które nurkowie odnaleźli 2 mile od wraku.



- Ano właśnie! Jedyne racjonalne wytłumaczenie było takie, że musiały odpaść od kadłuba, kiedy Titanic był na powierzchni. Poleciały w dół, wrak jeszcze chwilę się unosił, dryfował dwie mile i zatonął.

Jak to: musiały odpaść?! Kawałki dna nie odpadają od statków!

- Nie powinny. Gdyby Titanic był porządnie zbudowany...

Co masz na myśli? Przez sto lat wszyscy twierdzili, że Titanic był najwybitniejszym osiągnięciem inżynieryjnym swoich czasów, największym ruchomym obiektem na Ziemi. Jego maszt był najwyższym punktem w całym Belfaście...

- Projekt to jedno, a wykonanie to drugie! Titanica zaprojektował Thomas Andrews, młody, świetny projektant, od dziecka zafascynowany statkami, a przy okazji siostrzeńiec szefa stoczni. 30 lipca 1908 r. do stoczni przyjechał jednak na inspekcję inwestor Bruce Ismay z firmy żeglugowej White Star należącej do J.P. Morgana, amerykańskiego potentata z Wall Street. Ismay obejrzał plany statku i był zachwycony, po czym natychmiast kazał je zmienić. W archiwach stoczni zachowała się informacja o tym, co dokładnie. Otóż blacha na poszyciu miała mieć grubość nie 3,1 cm - jak przewidywał projekt - ale 2,5 cm. Z kolei nity łączące płyty blachy zamiast 2,5 cm średnicy miały mieć tylko 2 cm. Thomas Andrews przez chwilę się opierał. Jego obliczenia pokazywały bowiem, że Titanic potrzebuje znacznie mocniejszych blach i łączef, niż wymagały przepisy. Musiał jednak ulec woli inwestora i zaoszczędzić 20 tysięcy ton stali.

Wróćmy do odkrytych przez was fragmentów Titanica.

- Nasza dokumentacja trafiła do Rogera Longa, eksperta od konstrukcji statków, który tworzył modele matematyczne, robił wirtualne testy strukturalne i przeliczał, co każde wygięcie blachy i sposób jej zerwania znaczyły dla statku i skąd się wzięły. Wnioski były tak porażające, że zanim je opublikowaliśmy, konsultowaliśmy się z gronem innych specjalistów.

Zgodnie z dotychczas obowiązującym scenariuszem Titanic zatonął i pękł.

- Zgodnie z tym, co my ustaliliśmy, Titanic najpierw pękł, a potem zatonął.

W filmie „Titanic” statek – jeszcze w całości – unosi rufę, ludzie spadają i rozbijają się o wynurzone z wody śruby okrętowe.

- To mit. Z naszych badań wynika, że Titanic nigdy się tak bardzo nie wynurzył. Nabierał wody przez dziurę powstałą po zderzeniu z górą lodową i dziób powoli się zanurzał. Ledwie jednak rufa wynurzyła się odrobinę z wody, statek się złamał i momentalnie zatonął. Są nawet zeznania świadków, którzy to widzieli i opisali. Ale sto lat temu nikt im nie uwierzył.

A dlaczego to takie ważne: zatonął i potem pękł, czy pękł i potem zatonął?

- Gdyby nie pękł, to unosiłby się na tyle długo, że na miejsce katastrofy zdążyłyby przyplłynąć Carpathia i inne statki, a 16 szalup wystarczyłoby do wahadłowej ewakuacji wszystkich pasażerów. A tak 1500 osób poszło na dno.

Czy nie można było tego przewidzieć?

- Ani załoga, ani pasażerowie nie spodziewali się, że może dojść do pęknięcia. Wiele było przekonanych, że Carpathia zdąży na czas. Woleli na nią poczekać w ciepłym wnętrzu Titanica niż w szalupach na lodowatym oceanie. Między innymi dlatego w szalupach, które odpłynęły, wolnych było aż 600 miejsc.

W którym miejscu pękł Titanic?

- Dokładnie powyżej tych fragmentów dna, które znaleźliśmy. W tym miejscu zastosowano pewne bardzo pechowe rozwiązanie - szczelinę dylatacyjną. Taka dylatacja to nic innego jak przerwa między

dwoma częściami statku. Podobne przerwy stosuje się dziś między fragmentami mostów, budynków, szyn kolejowych. Odpowiednio uszczelniona skóra dylatacja pozwalała na drobne ruchy dużych fragmentów kadłuba względem siebie. Jak się okazało, drastycznie osłabiła też konstrukcję. Titanic był słabym statkiem.

Tragedię Titanica spowodowała nie tyle góra lodowa, ile błędy w konstrukcji statku

Czy właściciel statku, linia White Star, zdawał sobie z tego sprawę?

- Szukaliśmy odpowiedzi na to pytanie. Pojechaliśmy do londyńskiego Archiwum Brytyjskiego, gdzie odszukaliśmy zeznania świadków i ręcznie pisany raport admiralicji o przyczynach zatonięcia. Ten odpowiedzialnością obarcza kapitana, z którego winy statek płynął za szybko i wpadł na górę lodową. Raport wspomina też o eksplozji kotła, gdy do wnętrza statku wdarła się woda, i rozważa, czy nie pękła jakaś rura... Jak widać, myśl, że brytyjski statek mógł się zwyczajnie złamać, była dla Brytyjczyków - ludzi morza - nie do zaakceptowania. Jednak czuliśmy, że osoby odpowiedzialne za budowę Titanica doskonale wiedziały, iż statek był kiepski.

Są na to dowody? Czy na przykład budując następcę Titanica, statek Britannic, poprawiono błędy konstrukcyjne kadłuba?

- Britannic zatonął na minie w czasie I wojny światowej jako statek szpitalny u wybrzeży wyspy Keos na Morzu Egejskim. Dotarliśmy do jego wraku. Okazało się, że White Star nie tylko kazał stocznii pogrubić stalowe poszycie, lecz także zrobić podwójne dno, a gdzieś tam i ściany. Zwiększono liczbę szalup ratunkowych. Zmieniono konstrukcję szczelin dylatacyjnych. Całkowicie zmieniono ich położenie i kształt, zaokrąglono ich końce tak, by siły naprężeń rozkładały się równomiernie. To miało zapobiec pękaniu statku. Co ciekawe, żadna ze zmian nie została naniesiona na oficjalne plany konstrukcyjne! Podczas gdy setki innych - bardzo drobnych - zapisano w archiwach stoczniowych. To jak przyznanie się do winy.

Po co było to ukrywać?

- Gdyby rzecz wyszła na jaw, stocznia Harland and Wolff i linia żeglugaowa White Star straciłyby twarz, a zapewne i pieniądze, bo zaczęliby ich pozywać krewni ofiar. Do pewnej plajty byłby tylko krok.

ROZMAWIAŁ MARCIN JAMKOWSKI



Richie Kohler to jeden z najślyniejszych nurków w USA. W 1991 r. odnalazł z Johnem Chattertonem wrak U-Boota u wybrzeży New Jersey. Do Polski przyjechał na zaproszenie organizatorów Łódzkiego Festiwalu Nurkowania Wrakowego

Autor wywiadu jest członkiem nowojorskiego The Explorers Club zrzeszającego odkrywców i podróżników. Prowadzi stronę internetową AdventurePictures.eu

REKLAMA

Mimo Wszystko
Fundacja Anny Dymnej



Przeznacz 1% podatku
Podopiecznym naszej Fundacji
KRS 0000 174 486

www.mimowszystko.org

ZAMIEŃ 1% PODATKU NA 100% RADOŚCI!